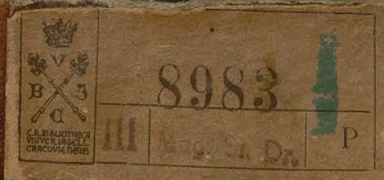



V
B
J
C
8983

29.

GŁOS

Jaśnie Wielmożnego

IGNACEGO

GOSŁAWSKIEGO

POSŁA WOIEWODZTWA SANDOMIRSKIEGO,

Na Sessyi Seymowey Dnia 25. Msca Czerwca 1793. w Grodnie

MIANY.

Nayjaśnieyszy Królu! Nayjaśnieysze Skonfederowane Rzpltey Stany!

Raz pierwszy w tey Swiątyni Głos podnosząc, winienem go na dopełnienie woli Woiewództwa mego poświęcić, co z sercem każdego Polaka jest zgodna, co jey ani boiaźń nie wyciska, ani podchlebstwo nie kazi, bo ani pierwsza Tronu Twego Nayjaśnieyszy Panie nie wspiera, ani druga Go nie otacza. W takiey postaci prawdy usta moie otwieram. Woiewództwo Sandomierskie, co oddawna swym Dobrym Królom wierne, co do nich przywiązane być umie, nie przestaiąc bynaymniey czuć w sercach swoich tego Oboyga dla Ciebie Nayjaśnieyszy Panie, zaleciło nam wybranym Reprezentantom naypierwey byśmy stawieni przed Tronem Waszey Królewskiey Mci hołd jak nayględszego uszanowania oświadczyli, i trwałość niezmienney wierności, równie i przywiązania zaręczyli. Racz przyiąć z ust moich, co rzetelnym sercą być umieią tłómaczem, i pierwszego wyznanie rzetelne, i drugiego naymocnieysze zaręczenie, choć w szczupłych i niezdolnych wymowy moiey granicach okryślone, wszak istnie to dowodzić, i serca i Urzędowania naszego będzie nieodstępnym obowiązkiem.

Nayjaśnieyszy Panie! Pozwol równie zanieść do siebie od tegoż Woiewództwa zawsze Ci wiernego prożby, byśmy w tak smutnym Oyczyzny Naszey położeniu, okryci Twoim przywiązaniem, wsparci mądrością i doświadczeniem, byt oney pomyślnieyszym uczynili.

W pośrzód zbiegłych na Oyczyznę naszą w czasie Panowania Twego Nayjaśnieyszy Panie! Nie raz zamachow, umiałeś uzbroiony

ny

ny cierpliwością, idąc przez ciernie nayprzykrzeyſze, Twoią mądrością pokazać wytężone przemocy ramie. Dzielność Twoiey mądrości, którey przywiązanie do Oyczyzny towarzyſzy, zapowiada nam, iż jey użyieſz, abyś mnieyſzym do znoſzenia dla Nas uczynł ciężar nieſzczęść, pod którym ſłabość Naſza ugięta ſtęka. Smutny Oyczyzny naſzey Obraz, nie daie tyle męſtwa ſercu, by uſtami onego obſzerność malować, co go przemoc, która dopiero w pożyczoney od obłudy masce chodziła, dla nas zgotowała, zdaie ſię, iż Nas zbliżył do tey kolei, aby wziąść na ſię poſtać cierpliwego poſłuſzeńſtwa; czekać tylko jey wyroczni, lecz dać mieysce takiemu myśleniu, byłoby to nikczemney rozpaczy ſkutkiem, lub brakiem zaufania w Oycu Oyczyzny. Nie godzi ſię jeſzcze mówię bez grzechu Polakowi iąć ſię pierwſzego, a tracić drugie. Potrzeba ſercu dać wſtęp podchlebny, iż Bóg, co w Dzieiach Rodzaiu Ludzkiego nic nie podobnego nieczynił, nie podobna, by od Nas miał odwrócić ſwego wſzech-władztwa Ramie. Potrzeba ſobie jeſzcze powiedzieć, że Król Dobry Naſz nie przeſtał kochać ſwoiey Oyczyzny, na którey Łonie urodził ſię, aby los jey pomyślny ſerca Jego intereſſować nie miał.

Niech kto chce ſzuka ſprawców dziſieyſzego dla nas nieſzczęścia, Ja powiem z przekonania mego, wſzak prawdy nie obrażę, iż my onego będzemy Dziełem, jeżeli do niego przyſpoſobiemy ſzkodliwy Inſtrument, jaki w utworzeniu Delegacyi bym widział, bo ktoż odprzeczyć może, jeżeli nie tey utwor w ſmutney, jak dziś Epoce Roku 1775. ſkończył pasmo dość długo ciągnące ſię dla nas nieſzczęścia.

Odgłos wnieſionego Delegacyi Proiektu ſerce moie przeraził, a wſtyd lice moie zarumienił, że go ſwoia ręka odważyła ſię do tey Swiątyni przynoſić, wyſtawuiąc mi ſmutny widok prawdy, iż ſami do zguby Oyczyzny śpieſzyć żądamy, iż ſami podział Braci od Braci potwierdzać chcemy, iż przemocy, co nie dawno gwałtu nad Kollegami naſzemi użyła, z uſzanowaniem nawet ulegać zamierzyliśmy. Doświadczenie ſmutne oney utworzenia lękać mi ſię każe, a ſumnienie, z którym chcę iść do grobu, jey Exyſtencyi opierać ſię radzi, choćby ſtać ſię ofiarą przemocy, nie ma w tym Punkcie walki dla ſerca, by tylko udać ſię za jego głosem.

Nie mogę uyrzeć choć na moment potrzebę wnieſioney Delegacyi w moim przekonaniu, bo pytam ſię, obok niey poſtać Seymu, cóż znaczyć będzie? My co tu z chęcią Oyczyznie uſłużyć ſtaneli, cóż czynić będziemy? i z czym do Braci Naſzych, co im ſprawę z Urzędowania oddać potrzeba, powrócięmy?

Proiekt Jmć Pana Sandomierſkiego Jankowſkiego, którego zdaniu winienem ſzacunek. Naypewnieyſzy w ninieyſzych okolicznościach względem wyſłania Poſłow do Dworow Zagranicznych o wſparcie i intereſſowanie ſię za nami do Wſpaniałych ſentymentow Nayjaśnieyſzey Imperatorowey, podaie śrzodek, nie wiem dla czego naſza gorliwość, z którą ſię pokazuiemy, nie

chwy-

chwyta się onego? Na Sessyi wczorayszey słyszeć mi się dało, iż wprzod zapytanie się wysłanie od nas Posłow poprzedzić powinno, czy będą przyięci. Ja nie wiem? czy z nami tak było, czy nas się pytano. Ja rozumiem, żeśmy jeszcze nie wyniesieni do szczytu takiey wzgardy, by iuż traktować, by iuż prosić nam się nie godziło, owszem spodziewam się, iż te Dwory, do ktorych wysyłać będziemy, poydą torem polityki, oddaiąc nam wzaiemność uszanowania, z jakim dla przyiętych od nas Posłow jesteśmy.

Stanie Rycerski! do Ciebie Głos moy obracam, staneliśmy na tym Placu, z ktorego albo sławą, albo hańbą powracać będziemy, z tego oboyga wybor jednego od nas zawisł, lecz pomniycie, że pierwszych ta to Dusz wolnych i czułych nadgroda Skronie Cnotliwego Polaka więczy, i słodkim wspomnieniem nawet popioły jego okrywa, druga w Rzędzie Odrodnych stawiaiąc, wiecznym wzgardy i hańby cechuie piątnem. Waszey tu potrzeba Cnoty, Waszey determinacyi, byśmy ani cieniem do tego nie należeli, coby przemoc nad Ziemią naszą upoważniać mogło. Utworzenie Delegacyi, jakem powiedział, mam za Instrument przeciw sobie szkodliwy, im barziey oney się lękam, tak tym silniey moią troskliwość za Proiektem mego Kollegi obstawać każe.

Polacy! jeszcze raz do Was mówię, szanuycie Poprzednikow swoich sławę, ktorą z kosztem drogim, bo krwi nabyli, nie kaźcie jey naymnieyszym zezwoleniem na pomienioną Delegacyą. Pokażcie, że ani na krok tey Ziemi samowolnie nie odstąpicie, ktorą krew Przodkow Naszych nie raz ubarwiała, broniąc jey całości. Przemoc mowię niech prożney nie żąda od nas legalizacyi, bo ta przed oczami prawdy nic nie znaczy, bo ta zdoła zedrzeć z jey barkow zasłonę, wystawuiąc ją w swoiey postaci.

Jestem przeto za odrzuceniem pierwszego, to jest Delegacyi, a za utrzymaniem drugiego radzącego wysłanie od Nas Posłow do Dworow Zagranicznych, i proszę Jmć Pana Marszałka Seymowego, by czasu drogiego nie wycięczaiąc, wziął się do śrzodka z Prawa przepisanego Decyzyą Proiektu przepisuiącego.







